

Wolność słowa a zjawisko propagandy

DOI 10.35757/CIV.2016.18.09

Współczesne społeczeństwa liberalno-demokratyczne kształtuje kultura polityczna, w której istotną rolę odgrywają prawa człowieka, a wśród nich wolność słowa stanowiąca wraz z innymi swobodami politycznymi podstawowe prawo jednostki. W pracach filozofów należących do liberalnej tradycji, począwszy od Johna Stuarta Milla aż po Johna Rawlsa, prawo obywatela do swobodnego głoszenia swoich poglądów traktuje się jako oczywiste. Jest ono także podstawowym dobrem, które w równym stopniu powinno zostać zagwarantowane wszystkim obywatelom w państwie demokratycznym. W praktyce zakres i obowiązywanie tego prawa zależą od ustroju państwa. Powszechnie uważa się, że liberalna demokracja zapewnia największy stopień wolności, na przeciwległym biegunie zaś znajduje się państwo totalitarne.

Wśród wielu racji uzasadniających prawo do wolności słowa na uwagę zasługują przede wszystkim dwa argumenty. Pierwszy sformułowany został w XVII wieku przez Barucha Spinozę, który w *Traktacie teologiczno-politycznym* dowodził, że wolność ta pozwala obywatelom artykułować ważne, niedostrzegane przez władzę problemy, co może zapobiec niepokojom społecznym. Swoboda wyrażania krytycznych opinii jest, jego zdaniem, korzystna, gdyż służy udoskonaleniu państwa i nie powinna być ograniczana w żadnym ustroju, nawet despotycznym, pod warunkiem że nie łączy

się z wicherzycielstwem¹. Drugi argument, głoszony współcześnie, pochodzi od Johna Rawlsa, według którego przyznanie jednostkom prawa do wolności słowa jest nie tylko wymogiem sprawiedliwości społecznej, lecz stanowi także niezbędny warunek, by polityka w państwie prowadzona była racjonalnie. Niemniej, podobnie jak wcześniej Mill, także i Rawls podkreśla, że sama wolność nie gwarantuje jeszcze racjonalnej polityki, lecz dopiero jej brak oznacza, że polityka zostaje podporządkowana partykularnym interesom jednostek lub grup społecznych. Amerykański filozof zresztą włącza wolność słowa w obręb pierwszej zasady sprawiedliwości, która obejmuje też inne swobody w równym stopniu przysługujące wszystkim obywatelom, wszyscy bowiem jesteśmy równi jako istoty ludzkie posiadające godność².

Praktycznym sprawdzianem wolności słowa w państwie jest brak cenzury politycznej oraz jak najszerszy dostęp obywateli do informacji oraz do edukacji, by mogli oni rozumnie korzystać z wolności. W obecnych czasach, gdy dzięki łączom satelitarnym oraz Internetowi można korzystać z wielu źródeł informacji, ważne jest, by swobodny dostęp do tych źródeł nie był ograniczony przez władze.

Wśród filozofów liberalnych znajdują się obrońcy nieograniczonej wolności słowa, jak John Stuart Mill, który w esejju *O wolności* stwierdził, że gdyby nawet tylko jeden człowiek miał inne zdanie niż cała ludzkość, to nie byłaby ona uprawniona, by nakazać mu milczenie³. Rozpatrując jednak wolność słowa w szerszym kontekście swobód politycznych, można na nią spojrzeć nieco inaczej: nie istnieje bowiem absolutna wolność, w działaniu zawsze napotykałyśmy na ograniczenia naszych wyborów, spowodowane warunkami ekonomicznymi, posiadanymi przez nas zdolnościami, sytuacją polityczną etc. W odniesieniu do wolności słowa restrykcje

¹ B. Spinoza: *Traktat teologiczno-polityczny*, w: *idem: Traktaty*, przekład I. Halpern-Myślicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2000, s. 321, 324–325.

² J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*, przekład M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 330.

³ J.S. Mill: *Utylitaryzm. O wolności*, przekład M. Ossowska, A. Kurlandzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 110. Zob. też: T. Scanlon: *A Theory of Freedom of Expression*, „Philosophy and Public Affairs” 1972, t. 1, nr 2, s. 204–226.

te jawią się pod postacią etycznych samoograniczeń lub prawno-politycznych norm. Pierwsze mają charakter religijno-kulturowy, zakres ograniczeń drugiego rodzaju zaś zależy od ustroju państwa, ale nawet w liberalnej demokracji wolność słowa jest prawnie ograniczana przez zakaz wypowiedzi, które szkodziłyby innym obywatelom lub stabilności państwa. We wspomnianym ustroju jednak także i te formy restrykcji polegają w istocie na samoograniczaniu się jednostek, które dobrowolnie dokonują takiego aktu przez zbiorowy wybór nakładanych na siebie ograniczeń w postaci konstytucji oraz innych reguł i przepisów prawa obowiązującego w państwie.

We współczesnym świecie ograniczenie wolności słowa jest potrzebne, ponieważ zagrożenie dla niej stanowi nie tylko władza totalitarna, która przez cenzurę usiłuje zamknąć usta obywatelom, lecz także występujące w liberalnych demokracjach i niszczące wolność przypadki nieodpowiedzialnego nadużycia swobody wypowiedzi ze strony polityków lub przedstawicieli różnych grup i organizacji społecznych. Na niestabilny charakter demokracji i możliwość przekształcenia jej w tyranie wskutek nadużywania w tym ustroju wolności słowa przez demagogów zwrócił uwagę już Platon, niebezpieczeństwo to zauważył też Jean Jacques Rousseau. Obecnie problem ten jednak wiąże się przede wszystkim z funkcjonowaniem Internetu, w którym pojawiają się wypowiedzi pełne agresji i nienawiści. Warto zwrócić uwagę, że „wolność w Sieci” przekracza już ramy poszczególnych państw i występuje jako zjawisko ponadnarodowe, które powinno być poddane regulacjom prawnym. Często bowiem dochodzi do przejawów negatywnej propagandy, w której wolność słowa ulega wypaczeniu.

Zjawisko propagandy

Czym jest propaganda? Próbuując wyjaśnić to zjawisko, możemy je opisać, podając odpowiednią definicję lub przedstawiając jego historię. To drugie podejście wydaje się tym właściwsze, że propa-

ganda ma bogatą historię, pozostaje bowiem od dawna w związku ze społeczeństwem i sferą polityki. Ale można też zapytać, jak propaganda działa w społeczeństwie i wyjaśniać ją w sposób funkcjonalny przez opisanie jej mechanizmów i sposobów oddziaływania. Wskazane sposoby ujęcia tego zjawiska mają już własną literaturę przedmiotu, gdyż ze względu na swój wielostronny i złożony charakter jest ono analizowane w filozofii politycznej, socjologii, etyce i psychologii oraz językoznawstwie. Pojawia się też jako temat fikcji literackiej.

W szerokim znaczeniu mianem propagandy określa się szerzenie w społeczeństwie określonych treści w celu ich popularyzacji, w węższym ujęciu zaś – celową manipulację, mającą skłonić obywateli do pewnego typu działania, dokonywaną poprzez narzędzia komunikacji społecznej. W tym drugim, politycznym sensie pojęcie to nabiera pejoratywnego zabarwienia, a propaganda zostaje uwikłana w relację wolności i władzy; występuje na granicy między swobodą jednostkowych działań a przymusem państwowym. Jej działanie zniekształca czy nawet unicestwia wolność jednostki w państwie, co dokonuje się za pomocą środków komunikacji społecznej, głównie na płaszczyźnie języka. Deformujące działanie, dotyczy przede wszystkim wolności słowa, którą propaganda wypacza lub nawet całkowicie niszczy.

Warto jednak zauważyć, że mechanizm propagandy obejmuje nie tylko swobodę wypowiedzi, lecz także inne sfery życia społecznego, w których istotne dla funkcjonowania wspólnoty pojęcia zostały poddane manipulacji, w rezultacie czego zmieniają swoje znaczenie. Amerykański badacz, Jason Stanley, definiuje pojęcie politycznej propagandy jako zwrócenie politycznego ideału przeciw sobie, czyli przekształcanie pewnych idei w ich przeciwieństwa, paradygmat propagandy zaś, jego zdaniem, polega na przedstawianiu stronniczych, interesownych zamiarów jako celów obiektywnie wartościowych⁴.

Analizowane w szerszej perspektywie filozofii politycznej zjawisko propagandy stanowi przykład ingerencji sfery politycznej

⁴ J. Stanley: *How Propaganda Works*, Princeton University Press, Princeton 2015, s. XIII.

w prywatne życie jednostek i zasada się na narzucaniu im pewnej interpretacji świata, fałszującej obraz rzeczywistości oraz wymuszającej określone zachowania. Chodzi o zdobycie bądź utrzymanie władzy, a środkiem do tego ma być język, kreujący przez mowę, pismo lub obraz stroniczą lub wręcz kłamliwą wizję świata. Dokonuje się to przez zmianę sensu pojęć i ich wielokrotne powtarzanie na forum publicznym, na przykład podczas zgromadzeń w trakcie wygłaszanych przemówień, a przede wszystkim za pomocą mediów: prasy, telewizji czy Internetu. Propaganda sięga także po różne dziedziny sztuki: literaturę, film czy teatr, choć największą siłę oddziaływania uzyskuje dzięki mediom, szczególnie publicznym, pod warunkiem że są one dostępne i obywatele powszechnie z nich korzystają. Skuteczność oddziaływania propagandy może więc zostać wzmocniona, gdy środki masowego przekazu będą zmonopolizowane przez państwo lub gdy podda ono niezależne źródła informacji restrykcyjnej kontroli, co uderza nie tylko w swobodę wypowiedzi, lecz również stanowi ingerencję państwa w sferę wolności jednostki i ograniczenie wolności wyboru.

Związek tego rodzaju mechanizmu propagandy z państwem totalitarnym jest oczywisty, czego przykładem są ustroje polityczne ukształtowane w początkach XX wieku: faszyzm i komunizm, jednak zjawisko to występuje także w liberalnych demokracjach, gdzie zarówno w mediach państwowych, jak i prywatnych mamy do czynienia z selekcją i filtrowaniem informacji, co prowadzi do przekazywania przez nie zniekształconego obrazu rzeczywistości. Często owe massmedia opacznie interpretują przypisywaną im rolę „czwartej władzy” i zamiast informować, próbują kształtować opinię publiczną w imię grupowych, partyjnych interesów, a zamiast słuchać głosu obywateli, przekazywać ich opinie oraz inicjować debaty, wyręczają się autorytatywnymi wypowiedziami ekspertów.

Zjawisko propagandy nie miało jednak początkowo negatywnego charakteru. Pojęcie to bowiem pojawiło się w wieku XVII w Kościele katolickim, który w okresie kontrreformacji rozpoczął intensywne propagowanie zasad wiary w pismach wydawanych w Rzymie

nazywanych *propaganda*, a popularyzacja treści religijnych miała służyć masowej edukacji. Oprócz upowszechniania zasad wiary przykładem działań o charakterze propagandy były różne formy lansowania państwowego mitu imperialnej potęgi Anglii w wieku XVIII albo przeciwnie: anarchistyczne idee walki z państwem szerzone w następnym stuleciu. W porównaniu z dawnymi formami tego typu odziaływania na zbiorową świadomość w początkach XX wieku dokonuje się istotna zmiana charakteru omawianego zjawiska, gdyż w związku z rozwojem środków masowego przekazu (prasa, radio, film, później zaś telewizja) propaganda staje się techniką sprawowania władzy w systemach totalitarnych. Systemy te powodują zmianę jej znaczenia i funkcji, gdyż pozytywny w istocie cel, czyli propagowanie pożytecznych i niezafałszowanych treści, zmienia się w zamiar szerzenia półprawdy i kłamstwa, a samo pojęcie propagandy przybiera odtąd negatywną konotację.

Propaganda totalitarna

Prawdziwym celem propagandy w systemach totalitarnych jest władza, jej zdobycie i utrzymanie, głównym zaś jej narzędziem pozostaje język, co doczekało się wielu naukowych opracowań na gruncie językoznawstwa, począwszy od klasycznej już pracy Victora Klemperera *LTI (Lingua Tertii Imperii). Notatnik filologa* (I wyd. 1947 r.). Dzieło to napisane podczas wojny przez żydowskiego, mieszkającego w Dreźnie uczonego zawiera analizę języka, którym posługiwały się władze niemieckiej Trzeciej Rzeszy i który został przyswojony nie tylko przez masy, lecz także przez niektórych intelektualistów, wyrazicieli nazistowskiej ideologii. Wymieniając przykłady nowo utworzonych słów, skrótów, a przede wszystkim wskazując na operowanie znanymi pojęciami w nowym kontekście i zmienianie ich znaczeń, autor opisuje w istocie uniwersalny, nieograniczający się tylko do nazistowskich Niemiec, mechanizm propagandowego języka, który widoczny jest również w pochodzą-

cych z lat dwudziestych XX wieku pismach działaczy austriackiego ruchu syjonistycznego⁵.

Język ten opierał się na kłamstwie, a posługiwanie się nim było swego rodzaju sztuką. Jak pisze Klemperer: „nagle przypomniał mi się czas, kiedy niemiecka pewność zwycięstwa doznała pierwszego ciosu. Z jaką zręcznością potrafiła Goebbelsowa propaganda ciężką i ogromnej wagi klęskę przemienić nieomal w zwycięstwo”⁶. Pomimo nadciągającej klęski wojennej naziści nie zmieniali ani swojego postępowania, ani języka, lecz „maszerowali i śpiewali jak dawniej”⁷. To zorganizowane i ujęte w tryby propagandowej maszyny kłamstwo miało przede wszystkim docierać do mas, „które nie myślą i mają być utrzymywane w stanie niezdolności do myślenia”⁸. Chociaż w wypowiedziach przywódców tego państwa widoczna była niechęć do wszelkiej krytycznej myśli oraz pogarda dla inteligencji, profesorów, to jednak przedstawicielom władzy udawało się wprząc w tryby systemu propagandy także niektórych przedstawicieli tej warstwy. Powstawały więc rozmaite prace, których autorzy głosili treści nazistowskiej ideologii w tekstach podszywających się pod rozprawy naukowe.

Dokonana przez Klemperera analiza języka Trzeciej Rzeszy znacznie wykracza poza dziedzinę językoznawstwa i staje się polityczną teorią systemu totalitarnego w wersji nazistowskiej, modelem natomiast przykładem opisu innej jego formy – komunizmu jest *Rok 1984* George’a Orwella. Autor tej antyutopii posługuje się fikcją literacką i obiera formę powieści, jednak dokonana w niej analiza systemu totalitarnego opiera się – podobnie jak u Klemperera – na opisie charakterystycznego dla tego systemu języka, czyli nowomowy. Orwell przedstawia mechanizm propagandy jako wynikający z pewnej teorii języka, który ma na celu nie tylko szerzenie pewnych poglądów, ideologii i skłanianie do określo-

⁵ V. Klemperer: *LTI. Notatnik filologa*, przekład J. Zychowicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983, s. 237.

⁶ *Ibidem*, s. 278.

⁷ *Ibidem*, s. 279.

⁸ *Ibidem*, s. 286.

nych działań, lecz zmierza również do całkowitego wykluczenia innych sposobów myślenia, tak aby heretyckie z punktu widzenia oficjalnej ideologii treści, na przykład pojęcie wolności, były nie do pomyślenia w nowo utworzonym języku⁹. W symbolicznym przedstawieniu zostaje tu ukazany absolutystyczny charakter totalitarnej propagandy, sięgającej już nie tylko w sferę wymuszonych ludzkich zachowań, ale także w dziedzinę myślenia człowieka.

Oparty na teorii języka nowomowy mechanizm propagandy Orwell określa jako rodzaj myślenia dialektycznego. Dająca się syntetycznie wyrazić jako „białe jest czarne, a czarne jest białe” zasada totalitarnej propagandy odwraca znaczenia ustalonych pojęć, a jej twórcy nie cofają się przed posługiwaniem się kłamstwem w celu utrzymania władzy oraz panowania nad ludzkimi umysłami. Myśl i mowa zostają poddane wypaczonej ideologii oraz polityce państwa, wolność zaś staje się pojęciem pustym albo wręcz oznaczającym niewolę. Orwellowski *Rok 1984* to analiza totalitaryzmu jako systemu, który rządzi dzięki propagandzie, inwigilacji i stosowaniu przemocy, a zaprowadzona w nim nowomowa – za pomocą specjalnie skonstruowanego języka, w którym znaczenia wyrazów obracają się w swoje przeciwieństwa – przedstawia kłamliwy obraz rzeczywistości¹⁰.

Propaganda i kłamstwo

Mechanizm propagandy i jej związek z kłamstwem ukazał już Mickiewicz w wierszu *Dlaczego kłamie (Zdania i uwagi)*, w którym symbolizujący to zjawisko szatan świadomie szerzy kłamliwe treści wśród ludzi, ponieważ chce w nie uwierzyć¹¹. W XX wieku przewrot-

⁹ G. Orwell: *Nineteen Eighty-Four. Appendix: The Principles of Newspeak*, Penguin Books, Harmondsworth 1981, s. 241.

¹⁰ Pojęcie nowomowy zaadaptował Michał Głowiński do opisu języka komunistycznej propagandy, który był używany w Polsce w okresie PRL (zob. *idem: Nowomowa po polsku*, Wydawnictwo Pen, Warszawa 1990).

¹¹ „Szatan choć sobie mądrość i siłę przyznaje / Wie że kłamie i wiary sam sobie nie daje / Dłatego rad śród ludzi zdania swoje szerzyć / By je słysząc z ust cudzych, mógł im sam

ną zasadę, że „kłamstwo tysiąc razy powtórzone staje się prawdą” podniósł do rangi politycznej techniki sprawowania władzy nazi-stowski minister propagandy Josef Goebbels. Obecnie kłamstwo, rozważane na gruncie filozofii politycznej lub filozofii prawa, uważa się za rodzaj szkodliwej, destrukcyjnej wobec ideałów propagandy, która stanowi zakłócenie procesu przekazywania informacji w społeczeństwie i powoduje szkodliwe skutki dla zbiorowości¹². Zachodząca w sferze publicznej komunikacja słowna pomiędzy ludźmi przebiega specjalnymi kanałami (media, Internet), które muszą być chronione i zabezpieczone przed kłamstwem, przed dostarczeniem stronniczego albo niepełnego przekazu¹³. Cel tej ochrony mającej przede wszystkim charakter prawny sprowadza się do zapewnienia owym kanałom informacji wiarygodności, tzn. tego, by nie zniekształcały one przekazywanych informacji, aby – krótko mówiąc – na środkach masowego przekazu można było polegać. To zabezpieczenie procesu społecznej komunikacji przed działaniami zaburzającymi ów przekaz stanowi zarazem ochronę podstawowej wartości demokratycznej – wolności słowa. Osoba, która szerzy kłamliwe treści w społeczeństwie nie może powoływać się na wolność słowa, podobnie jak uczonym nie wolno fałszować wyników badań.

Po doświadczeniach totalitaryzmu propagowanie treści pożytecznych, zgodnych z rzeczywistością czy lansowanie pozytywnego wizerunku przez polityków pragnących dotrzeć do wyborców ze swo-

uwierzyć”. A. Mickiewicz: *Dlaczego kłamie?*, w: *idem: Dzieła wszystkie*, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 31. Na lapidarne ujęcie przez poetę w tym wierszu zjawiska propagandy zwrócił uwagę przed laty Kazimierz Wyka podczas prowadzonego w Uniwersytecie Jagiellońskim seminarium.

¹² J. Stanley, *How Propaganda Works*, s. 57. Por. też: S.V. Shiffrin: *Speech Matters: On Lying, Morality and the Law*, Princeton University Press, Princeton 2014; W. Zuziak, J.M. Byrska (red.): *Kłamstwo w życiu publicznym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, Kraków 2009.

¹³ Na zachodzące w politycznej sferze publicznej zjawisko „manipulacyjne wykorzystywanie władzy mediów w celu uzyskania lojalności mas” zwraca uwagę Jürgen Habermas. Oceniając je negatywnie, stwierdza, że wymaga ono nie tylko zaprowadzenia uregulowań prawnych, lecz także pewnych warunków nieformalnych, istnienia kultury politycznej „ludności obytej z wolnością”. J. Habermas: *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przekład W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 44.

im programem zaczęto nazywać *public relations*. To zaczerpnięte z praktyk biznesowych i reklamy pojęcie wprowadzono do życia politycznego, by odróżnić określane nim działania od propagandy, mającej negatywny charakter. Propaganda bowiem nie ogranicza się tylko do państw o ustroju totalitarnym, lecz występuje w demokratycznym świecie Zachodu, a jej rozmaite formy i środki wyrazu są obecnie częstym przedmiotem badań.

Fenomenowi propagandy poświęcono w 2013 roku wystawę w British Library, zatytułowaną *Propaganda Power and Persuasion*, na której zgromadzono eksponaty z okresu ostatnich kilku stuleci, lecz największą uwagę skoncentrowano na przejawach propagandy w XX wieku, włącznie z agitacją z czasu dwóch wojen światowych. Autorzy wystawy podkreślali ambiwalencję w doborze eksponatów i ocenie działań propagandowych, gdyż to przyjęty punkt widzenia wpływał na kwalifikację ich jako elementów propagandy. Na przykład dla pacyfisty agitacja na rzecz wstąpienia do armii opiera się na kłamstwie, gdyż, jego zdaniem, wojna jest złem, lecz już z punktu widzenia interesów państwa sprawa przedstawia się inaczej. Niemcy, by odwieść Amerykanów od przystąpienia do I wojny światowej, szerzyli w Stanach Zjednoczonych idee izolacjonistyczne i upowszechniali poglądy zniechęcające obywateli tego kraju do mieszania się w sprawy, które, jak głosili, nie leżą w interesie Ameryki¹⁴. Po wojnie jednak, gdy okazało się, że Ameryka na niej zarobiła, w Europie powstawały plakaty, które ukazywały, jak Europejczycy walczą, amerykańscy kapitaliści zaś się bogacą. Przykład ten dowodzi, iż w wypadku działań propagandowych granica między prawdą a fałszem czasem bywa płynna.

W polskim życiu publicznym występuje także zjawisko stronniczej interpretacji wydarzeń w mediach zarówno publicznych, jak i prywatnych, a celem tych propagandowych działań jest dyskredytacja jednych polityków przez drugich, uznawanych za przeciwników politycznych, dokonywana przez upowszechnianie półprawd,

¹⁴ I. Cooke: *Propaganda as a Weapon. Influencing Intellectual Opinion*, <www.bl.uk/world-war-one/articles/propaganda-as-a-weapon> [dostęp: 14 maja 2016 roku].

które łatwo mogą przerodzić się w kłamstwo. Stanowi to przykład propagandy dyskredytującej, a u jej podstaw leży przekonanie, że społeczeństwo cechuje niezdolność do samodzielnego myślenia, należy więc przekazywać informacje nieprawdziwe bądź wyselekcjonowane, aby ukształtować w ten sposób poparcie dla własnego stronnictwa. Działanie to szkodzi nie tylko bieżącej polityce, lecz również zakłóca proces obiektywnej oceny zjawisk i demokratycznego podejmowania zbiorowych decyzji w oparciu o zgromadzone informacje. Ponadto takie postępowanie często sięga także do narodowej pamięci przez stronnictwą interpretację wydarzeń historycznych, co powoduje szkodliwe skutki dla narodowej tożsamości.

Propaganda w liberalnej demokracji

W demokratyczno-liberalnym społeczeństwie zjawisko propagandy jest znacznie trudniejsze do uchwycenia niż propaganda totalitarna, często bowiem przybiera ono, jak zauważa Stanley, formę zamaskowaną. W odróżnieniu od Jürgena Habermasa, podkreślającego propagandowe znaczenie reklamy i charakterystycznych dla niej technik manipulacji, wdzierających się do życia publicznego, amerykański badacz skupia uwagę przede wszystkim na propagandzie politycznej i towarzyszącej jej demagogii¹⁵. Patrząc jednak na współczesne państwa demokratyczne, stosujące w szerokim zakresie deliberację, dostrzegamy w nich także demokratyczną kulturę polityczną, opartą na zaufaniu do rozsądku obywateli i umiejętności prowadzenia przez nich debaty publicznej¹⁶. Można w tym miejscu przywołać Johna Rawlsa i jego koncepcję rozumu

¹⁵ J. Habermas: *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przekład W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 350; J. Stanley: *How Propaganda Works*, s. 27.

¹⁶ W tym sensie J. Habermas określa państwo nowoczesne nie tylko jako instytucję, lecz jako formę życia stanowiącą polityczno-kulturowy kontekst: „Tylko bowiem ludność nawykła do wolności potrafi instytucję wolności utrzymać przy życiu”: J. Habermas: *Obywatelstwo a tożsamość narodowa*, przekład B. Markiewicz, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1993, s. 33.

publicznego, który w idealnej postaci stanowi istotę nowoczesnej demokracji i – wsparty na „kulturze podłoża” – gwarantuje stabilność państwa¹⁷. Dotyczy to przede wszystkim liberalnych demokracji o długiej, utrwalonej tradycji, wydaje się bowiem, że obywatele zamieszkujący państwa młodej demokracji są bardziej podatni na działanie demagogicznych haseł.

Funkcjonowanie współczesnej demokracji liberalnej opiera się na kilku podstawowych elementach, takich jak kampanie polityczne, lobbyści, wolne media. Wszystkie one używają swoistego języka propagandowego, aby wpływać na sposób, w jaki myślimy i ujmujemy sprawy publiczne. Przekonanie, że propaganda i manipulacja opinią publiczną należą do przeszłości jest zatem błędne. Zapewne nie odgrywają one dziś roli tak istotnej jak w systemach totalitarnych pierwszej połowy XX wieku, ponieważ działań propagandowych nie wspiera reżim państwa totalitarnego, ponadto w państwie demokratycznym nie mamy do czynienia wyłącznie z szerzeniem jednej partyjnej ideologii, lecz istnieje wiele ośrodków głoszących propagandowe treści. W naszym obecnym, demokratycznym świecie działanie propagandy dokonuje się więc w sposób bardziej subtelny, a szkodząc demokracji oraz naruszając mechanizmy demokratycznej debaty i równości, uderza w wartości wspólnoty. Dokonuje się to bowiem poprzez użycie demokratycznego słownika do osiągnięcia przez manipulatorów politycznych założonych przez nich celów. W państwach socjalistycznych język demokracji był zasłoną dla niedemokratycznego ustroju, w którym posługiwano się pojęciem „demokracji socjalistycznej i funkcjonowały pozornie demokratyczne instytucje. Podobne przykłady demagogicznego użycia języka i związanej z tym manipulacji występują obecnie w zachodnich demokracjach pod różnymi postaciami. W Unii Europejskiej przedstawia się niektóre decyzje dotyczące sprawnego zarządzania jako umotywowane

¹⁷ J. Rawls: *Prawo ludów*, przekład M. Kozłowski, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 191–192; zob. też: M. Żardecka-Nowak: *Rozum i obywatel*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2007, s. 90–91.

obroną demokratycznych wartości, w Stanach Zjednoczonych zaś miliarderzy wywierają wpływ na politykę, kryjąc te działania pod maską demokratycznego języka¹⁸. Formy językowe owych propagandowych zabiegów stanowią przedmiot badań językoznawców (Noam Chomsky), jak też są analizowane w pracach zaliczanych do nurtu feministycznego.

Rozpoznanie mechanizmów propagandy i umiejętność przeciwstawienia się im są kluczowe dla zachowania liberalnej demokracji, ponieważ poddanie się manipulacji prowadzi do ograniczenia wolności słowa i w konsekwencji także innych swobód obywatelskich. Propaganda powinna napotkać opór, ponieważ jest ona wysublimowanym przejawem współczesnego barbarzyństwa w życiu politycznym; może spowodować zakłócenie komunikacji społecznej, a w konsekwencji zniszczenie liberalnej demokracji, cywilizowanych form życia społecznego i politycznego, które ludzkość wypracowała przez wieki.

Wolność słowa i współczesna kultura polityczna

W rozważaniach dotyczących wolności słowa zwykle kładzie się nacisk na pierwszą część tego pojęcia, czyli na *wolność*, gdy tymczasem istotne jest także jego dookreślenie, czyli *słowo*, gdyż zniekształcenie jego treści prowadzi do zniszczenia wolności. Słowo jest elementem składowym języka i procesu dokonującej się w społeczeństwie komunikacji, zawiera przekaz informacji, ale posiada też moc perswazji i oddziaływania na wybory jednostek przez apelowanie do ich rozumu lub emocji. Rozwijające się w XX wieku strukturalistyczne językoznawstwo uwidocznili funkcjonalny charakter języka, filozofowie zaś, już od czasów romantyzmu, zwracali uwagę na jego znaczenie dla kultury danego społeczeństwa

¹⁸ J. Stanley: *How Propaganda Works*, s. 26.

i na swoiste sposoby ujmowania świata przez mowę, co obecnie stanowi obszar badawczy koncepcji zaliczanych do postmodernizmu. W sferze polityki słowo jest uwikłane w relację wolności i władzy, a nadużycia i nieetyczne posługiwanie się słowem zarówno przez władzę, jak i uczestników życia politycznego, demagogów (upowszechnianie nieprawdy, półprawdy czy eliminowanie niewygodnych treści z przekazywanych komunikatów), do którego dochodzi w działaniach propagandowych, nie tylko obraca się przeciw wolności, lecz także dezawuuje przekaz językowy, a więc niszczy proces komunikacji w społeczeństwie.

Na wagę procesu komunikacji w obrębie szerszej kultury politycznej społeczeństwa zwraca uwagę Habermas, Rawls zaś w tym kontekście w swoich pracach rozróżnia rozum publiczny i kulturę podłoża, z kolei obaj filozofowie podkreślają, że podstawą komunikacji językowej w społeczeństwie powinna być racjonalna dyskusja, gdyż jej cel sprowadza się do osiągnięcia porozumienia między jednostkami, które umożliwia społeczną współpracę. Propagandowe zniekształcanie tego procesu komunikacji w imię partykularnych celów i grupowych (partyjnych) interesów niszczy kulturę polityczną oraz podważa byt narodu. Współczesna deliberująca demokracja jest zbiorem nierzadko sprzecznych racji i zarazem umiejętnością ich godzenia, osiągania kompromisu i porozumienia umożliwiającego współpracę, dlatego mechanizmy propagandy, a zwłaszcza demagogia, stanowią zagrożenie dla państwa demokratycznego i narodu, który nie potrafi ich rozpoznać i im przeciwdziałać.

Środkami zapobiegającymi wpływowi propagandy, które mają podstawowe znaczenie są edukacja, a także pluralizm mediów i stały monitoring opinii publicznej nie tylko przypadków naruszeń wolności słowa przez władzę, ale i poczynań indywidualnych uczestników debaty w Internecie. Troska o wolność musi bowiem łączyć się z umiejętnością wytworzenia w społeczeństwie postawy samoograniczenia i niedopuszczania do nadużyć propagandowych zarówno ze strony instytucji politycznych, jak też środowisk wyko-

rzystujących Internet do celów nieuczciwej propagandy. Ma to znaczenie dla przyszłości demokracji, która nie może się rozwijać i prawidłowo funkcjonować nie tylko bez przywiązania obywateli do wolności, lecz także bez posiadanej przez nich umiejętności jej rozumnego ograniczania w imię prawdy i wartości etycznych.

Warto zauważyć, że nie każde ograniczenie wolności słowa jest niebezpieczne z punktu widzenia swobód politycznych jednostki, lecz tylko takie, które ma charakter arbitralnego przymusu. Ograniczenia prawne są nie tylko dopuszczalne, ale i konieczne, gdyż wolność słowa nigdy nie miała charakteru bezwzględnej, zawsze w pewnym stopniu zawężyły ją autorytety czy normy obyczajowe. W państwie liberalno-demokratycznym wprowadzane są zakazy pewnego typu wypowiedzi, polegających na przykład na propagowaniu rasizmu, faszyzmu, głoszeniu nienawiści wobec jednostek czy grup ludzi, lecz zakres ingerencji w swobodę wypowiedzi i ograniczenie wolności słowa przez urzędników państwa powinien być prawnie ustalony i akceptowany społecznie. Dotyczy to także wypowiedzi internetowych, które chociaż zapewniają w największym stopniu swobodę głoszenia swych poglądów, to jednak powinny zarazem mieścić się w granicach prawa.

Trudno precyzyjnie nakreślić wspomniane ograniczenia, jakie powinny istnieć w odniesieniu do wolności słowa. Tragedia, która się rozegrała w redakcji francuskiego pisma „Charlie Hebdo” odsłania złożoność tej problematyki, mamy tu bowiem do czynienia z przykładem zetknięcia się satyry prasowej z fanatyzmem religijnym, prowadzącym do terroru politycznego. Jeśli jednak uznamy, że środkiem zapobiegania tego rodzaju wypadkom w przyszłości powinno być prawo, to przy określaniu treści reguł musimy dokonać wyboru pomiędzy prawem do wolności prasy a prawem do szanowania określonych przekonań religijnych. Rozwiązaniem tego dylematu wydaje się zaproponowana przez Rawlsa dyrektywa głosząca, iż pewnego rodzaju wolność może zostać ograniczona w społeczeństwie tylko w imię zwiększenia ogólnego zakresu wolności.

Dotyczy to także sytuacji panującej obecnie w Polsce, gdzie w porównaniu z czasami PRL cieszymy się wolnością słowa, chociaż sposób funkcjonowania mediów, zwłaszcza publicznych, budzi zastrzeżenia. Demokratyczne media mają obowiązek nie tylko informować, ich zadaniem jest też inicjować debatę publiczną. Niemniej rzetelność przekazywanej informacji oraz jakość owych debat pozostawia wiele do życzenia, tematyka zaś prowadzonych dyskusji często nie odzwierciedla rzeczywistych problemów. Dostarczanie szerokiej informacji o przygotowywanych ustawach czy działaniach władz stanowi część edukacyjnej misji mediów, zwłaszcza publicznych, która nie polega na narzucaniu jakiegoś stanowiska, lecz na bezstronnym przedstawieniu rozmaitych argumentów. Blokowanie informacji i niedopuszczenie obywateli do głosu w ważnych dla zbiorowości sprawach w okresie pomiędzy wyborami przekłada się w konsekwencji na trudne do przewidzenia zachowania wyborcze.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak edukacji filozoficznej w szkołach, a także zmniejszenie jej znaczenia na uniwersytetach, co odbija się na jakości życia politycznego, w tym na umiejętności prowadzenia debat przez ich uczestników. W Polsce widoczny jest niedostatek liberalnej kultury politycznej, która cechuje na przykład angielskie debaty i polega na racjonalnym artykułowaniu problemów oraz prowadzeniu polemik w sposób merytoryczny. Edukacja filozoficzna, jak również ucziwie funkcjonujące media stanowią podstawowy środek prowadzący do osiągnięcia u nas wyższego poziomu publicznej kultury politycznej, niezbędnego do zachowania i właściwego funkcjonowania demokracji, w tym do obrony i zachowania jednej z jej podstawowych instytucji – wolności słowa.